Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
O dnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Czwartek 20-go października №280

Wielka ofenzywa japońska

przeciwko partyzantom gen. Maa

LONDYN, 19 X

Agencja Simbun Rengo podaje komunikat naczelnego dowództwa armji japońskiej, że wielka ofenzywa przeciwko partyzantom rozpoczęła się.

Przeciwko armji generała Maa na północ od Mukdenu wysłano dwudziestotysięczną armję, zaopatrzoną w ciężkie samoloty bojowe oraz artylerję.

Wprawdzie armia ta jest nieco słabsza liczebnie od grupy generała Maa, wszelako ze względu na lepsze uzbrojenie, istnieją wszystkie szanse, że spełni swe zadanie.

Przeciwko powstańcom operującym w prowincji Zechol na zachód od Mukdenu wysłano sześć brygad japońskich (o czem donosiły już depesze poprzednio), przeciwko zaś partyzantom na wschód od Mukdenu dywizję kawalerji w sile 5.000 ludzi. Jednocześnie w celu odcięcia partyzantom tyłów wzmocniono ochronę od strony Korei.

Posuwającym się naprzód wojskom japońskim towarzyszą przedstawiciele rządu mandżurskiego.

Komunikat stwierdza, że zadanie wojsk japońskich jest nader trudne, ponieważ nieregularne wojska chińskie stawiają zajadły opór.

LONDYN, 19. X

Według nadchodzących depesz, ofenzywa japońska rozwija się na północy niezwykle korzystnie. Po niezwykle zaciętej walce armji japońskiej udało się zdobyć główną bazę powstańców, siedzibę tymczasowego rządu antymandżurskiego, miasto Tunghua.

Przywrócono tam niezwłocznie administrację mandżurską i zorganizowano konsulat japoński.

Natomiast w Mandżurji zachodniej, w kolicach wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej, gdzie operuje generał Su-ping-wen, partyzanci odnoszą sukcesy.

Zdobyto stację kolejową Szito-uhecz i miasto Anda, oddalone o 80 klm. od Charbina.

Hiszpanja a wizyta Herriota

PARYŻ, 19. 10.

Minister spraw zagranicznych, Zulueta, oświadczył wczoraj w parlamencie hiszpańskim, że pogłoski co do celu wizyty Herriota, pozbawione są wszelkich podstaw. Polityka hiszpańska dąży jedynie do zorganizowania pokoju. Rząd pracował nad tem w Genewie i obecnie dąży do tego w Madrycie.

Hiszpanja nie podpisze tajnej umowy, byłoby to bowiem sprzeczne z istotą konstytucji. Hiszpanja nie otrzymała ani pośrednio ani też bezpośrednio żadnych propozycji w tym względzie od jakiegokolwiek mocarstwa. Wielkim zaszczytem dla Hiszpanji będzie wizyta Herriota, dla którego wszystkie umysły liberalne i republikańskie żywią jaknajwiększą sympatję. Pobyt jego będzie jeszcze jednym dowodem szczerej przyjaźni, jaka łączy obydwa narody.

Republikańskie państwa Francja i Hiszpanja powinny się porozumieć nie tajnie, lecz jawnie, aby rozwiązać wspólne sprawy oraz pracować nad pokojem. Herriot przybędzie do Hiszpanji 30 października i pozostanie tam do 2 listopada.

Prezydent republiki hiszpańskiej wyda obiad na cześć premjera francuskiego, po czem odbędzie się uroczysty raut, na którym będzie obecny korpus dyplomatyczny. Również Herriot wyda obiad na cześć prezydenta Zamorry, który wręczy mu odznakę orderu, niedawno ustanowionego przez republikę.

Zaburzenia studenckie w Wiedniu

Fala radykalizmu politycznego, jaka znów wybuchnęła gwałtownie w Wiedniu, odbiła się w wyższych zakładach naukowych. W poniedziałek przed południem wydarzyły się w nich nowe, ciężkie starcia. Na politechnice studenci narodowo-socjalistyczni starli się z socjalistami, przyczem zupełnie obcożywiołowe jednostki, nie mające nic wspólnego ze studentami, wtargnęły do auli i prętami stalowemi, nożami oraz mączugami gumowemi w okropny sposób pobili wielu studentów. 12 ciężko rannych, należących do lewicy studenckiej, odwieziono do szpitali. W uniwersytecie również przyszło do starć, podczas których słuchacze socjal-demokratyczni wyrzuceni byli z auli na dwór przez nacjonal-socjalistycznych słuchaczów i silnie pobici. Policja musiała wtargnąć do uniwersytetu celem przywrócenia spokoju, przyczem grono policjantów musiało przedostać się aż do auli. Rektorzy wyższych zakładów naukowych wskutek tego postanowili zamknąć je na trzy dni. Krwawe starcia w Simmeringu niedzielne oburzyły w najwyższym stopniu opinję publiczną tak, że wszystkie dzienniki żądają kategorycznie, ażeby za wszelką cenę uniemożliwiono podobne dalsze zajścia. Obyczaje niemieckich Hackenkreuzlerów nie mogą być przeniesione na teren Austrji. Rząd ma zakazać kategorycznie wszelkich pochodów, tudzież zaostrzyć przepisy o posiadaniu i noszeniu broni. Mianowano majora Feya, należącego do Heimschutzu, sekretarzem stanu do spraw bezpieczeństwa. Z powodu tego socjal-demokraci, a w szczególności Schutzbund, muszą przygotować się do ostrej walki obronnej. Jakkolwiek wiedeńscy Nazi żądają rozwiązania socjalistycznego Schutzbundu w kołach politycznych jednakże oświadczono, że nie należy tego oczekiwać.

Odznaczenie Herriota

przez prezydenta Hindenburga.

PARYŻ, 19. 10.

Z polecenia prezydenta Hindenburga, ambasador niemiecki w Paryżu, v. Hoesch, wręczył premjerowi francuskiemu Herriotowi medal z okazji 100-lecia śmierci Goethego. Od r. 1914 zdarza się po raz pierwszy, że rząd Rzeszy oficjalnie przyznaje francuskiemu mężowi stanu odznaczenie. Następnie na Quai d' Orsay odbędzie się śniadanie, wydane na cześć niemieckiego dyplomaty, który, jak wiadomo opuszcza Paryż, obejmując stanowisko ambasadora w Londynie.

„Odtąd — pisze „Paris Midi" — rząd francuski może również niemieckim mężom stanu rozdawać odznaczenia, skoro pierwszy krok w tym kierunku zrobili Niemcy."

Następcą v. Hoescha, v. Koester, przybędzie do Paryża z początkiem listopada.

Wojna Paragwaj-Boliwja

NEW JORK, 19. 10.

W konflikcie zbrojnym między Paragwą jem a Boliwją szanse zwycięstwa zaczęły się przechylać na stronę Paragwaju. Głównym powodem ostatnich niepowodzeń armji boliwijskiej jest wadliwe połączenie armji z centrum kraju. Paragwaj mimo nielicznej armji przeciwstawił wrogowi doskonałą organizację jak również jednolitą opinię swoich obywateli w walce o prawa do Chaco.

20 tysięcy Kozaków z Rosji, zamieszkałych poza granicami Rosji sowieckiej, zgłosiło swój udział do walki z Boliwją po stronie Paragwaju. Kozacy posiadają własny ekwipunek wojskowy i własne dowództwo. Domagają się od rządu paragwajskiego po ukończonej wojnie przydziału bezpłatnych terenów w pasie pogranicznym z Boliwją celem utworzenia specjalnych osiedli o charakterze rolniczo-militarnym.

Zgłoszenie to podpisał pułkownik Dwojczenko. Będzie ono przedmiotem rozważań paragwajskiego sztabu generalnego.

17 dzi[illegible] zamordowali z zemsty za „świętą krow"

LONDYN, 19. X.

W miejscowości Budhaty w Pendżabie zapanowało wśród Hindusów wielkie oburzenie, gdy mahometanie ukradli i zabili krowę czczona przez Hindusów.

Trzej Sikkowie pod wpływem szału religijnego wywarło krwawą zemstę na zabójcach świętej krowy.

Uzbrojeni w rewolwery pędzili ulicami miasta, strzelając do każdego napotkanego muzułmanina.

8 osób zginęło od ich kul, a 9 zostało rannych.

Fanatycy pobiegli następnie do wioski, oddalonej od miasta o 2 klm. i tam zakłuli nożami 2 rodziny muzułmańskie, składające się z 9 osób.

Korupca w Niemczech badana przez komisję sejmu pruskiego

BERLIN, 19. 10.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji śledczej sejmu pruskiego w sprawie zarzutów, czynionych b. ministrowi finansów Klepperowi, uchwalono, na wniosek narodowych socjalistów, przesłuchanie w charakterze świadków kanclerza von Papena, sekretarza stanu Planka i prezydenta kasy pruskiej Helffericha oraz szereg innych osobistości.

Świadkowie ci badani muszą być w kwestjach zasadniczych, dotyczących udziału funduszów publicznych w wydawnictwie dzienników. Przesłuchanie kanclerza odbędzie się prawdopodobnie w czwartek.

Równocześnie komisja zwróciła się do rządu Rzeszy o zezwolenie świadkom oskarżenia na zeznawanie w sprawie subwencyj, udzielanych komitetowi wyborczemu Hindenburga.

Głodówka aż do śmierci

Wyczerpani lappowcy w szpitalu

HELSINGFORS, 19. 10.

Stan trzech głodujących lappowców, pozostających jeszcze w więzieniu, jest tak ciężki, że na żądanie lekarza musiano ich przenieść do szpitala na noszach.

Najcięższy jest stan zdrowia Wejoli, który wskutek głodówki i choroby stracił w ciągu jednego tylko dnia wczorajszego 2 kilogramy na wadze. Do ostatecznych granic osłabiony jest także gen Vallenius.

Więźniowie wyrazili zgodę na przewiezienie ich do szpitala, oświadczając, że bez względnie oprą się wszelkim probom odżywiania siłą, wbrew ich woli.

Pierwszy posiłek spożyją na wolności lub też umrą.

67 książąt w orszaku weselnym.

KOBURG, 19. X.

Uroczystości, związane z małżeństwem szwedzkiego królewicza, księcia Gustawa Adolfa I księżniczki Sybilli von Sachsen Koburg Gotha odbywają się z niesłychanem przepychem i z zachowaniem wszelkich tradycyj dawnych monarchistycznych Niemiec.

W uroczystościach bierze udział:

67 książąt z Niemiec, Danji, Szwecji, Norwegji, Anglji, Rosji i Bułgarji.

Dla przedstawicieli prasy zostało wydane specjalne przyjęcie.

Niezwykle bogate podarki ślubne zostały wystawione na widok publiczny.

Dookoła budżetu państwa.

Przewidywany deficyt wyniesie 350 miljonów

WARSZAWA, 19 10

Wbrew doniesieniom niektórych dzienników dowiadujemy się że preliminarz budżetu na r 1933 34 nie został jeszcze przez rząd rozpatrzony.

Jak słychać projekt preliminarza dzieli się wbrew dotychczasowemu zwyczajowi na cztery działy a mianowicie administrację przedsiębiorstwa monopole i fundusze Ten ostatni dział dotyczy wszelkich funduszów o dosyć nieokreślonym celu.

Planów gospodarczych preliminarz nie zawiera Projekt ustawy skarbowej prawie się nie różni od ustawy zeszłorocznej.

Sumy globalne preliminarza są zgodne z naszemi poprzedniemi doniesieniami Przewidywany deficyt wyniesienie 350 miljonów.

Co do sposobow pokrycia tego deficytu przewidywane są podobno oszczędności w pewnych resortach (trudno zrozumieć dlaczego nie uwzględniono ich odrazu w preliminarzu) oraz upłynnienie zamrożonych rezerw skarbowych.

W jaki sposób rząd wyobraża sóbie możliwości tego upłynnienia — niewiadomo.

Rozporządzenie o rewizji osobistej

WARSZAWA, 19. 10.

Ogłoszone dzisiaj rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie przeprowadzania rewizji osobistej przez organy egzekutywne określa bliżej warunki, kiedy można zastosować ten środek. Jest on mianowicie dopuszczalny podczas rewizji domowej. Rewizja osobista musi być poprzedzona wezwaniem do natychmiastowego wręczenia posiadanych przy sobie pieniędzy i przedmiotów wartościowych, a dopiero gdy dłużnik wezwania takiego nie usłucha, wolno dokonać rewizji osobistej.

Jeśliby dłużnik pragnął opuścić mieszkanie, można zatrzymać go przy pomocy policji.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w dwa tygodnie po ogłoszeniu.

Przed kongresem Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi

Przed dorocznym Kongresem Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji który odbędzie się w dniu 6 listopada br w Łodzi, w Sekretarjacie Głównym Ch. Dem w Warszawie prace przygotowawcze prowadzone są w całej pełni

Od Kongresu zeszłorocznego który się odbył w Katowicach P S. Chrześcijańskiej Demokracji wykazało w całym kraju znaczny postęp w postaci szeroko rozwiniętej sieci kół stronnictw i mężów zaufania Pomijając już województwa dobrze zorganizowane jak n. p. Województwo Śląskie należy stwierdzić że w pozostałych województwach organizacja Chrz Dem doszła ostatnio do znacznego rozwoju a m in w krakowskiem łódzkiem poznańskiem pomorskiem i białostockiem nie nie wyłączając województwa Warszawskiego W województwie łódzkiem naprzykład ilość kół stronnictwa od zeszłorocznego Kongresu zwiększyła się czterokrotnie i to pomimo rozmaitszych przeszkód i trudności Ostatnią akcją polityczna zainicjowana przez Radę czelną stronnictwa powiększyła kadry zwolenników i sympatyków Chrześcijańskiej Demokracji w całym kraju

Tegoroczny Kongres będzie poważnym krokiem naprzód w rozwoju Chrz.



Cofanie się faszyzmu.

Korespondent rzymski „Polonii, p. M. A. Comba sygnalizuje pewne nowe objawy w życiu faszystowskich Włoch. Nie są one jeszcze tego rodzaju, aby już można było mówić o zmianie reżymu, ale, jeżeli im się przyjrzeć uważniej, nie trudno dojść do przekonania, że mamy do czynienia z dość znamiennemi odchyleniami od dotychczasowej, bezwzględnie przestrzeganej linji faszystowskiej.

Wiąże się to najściślej z pogarszającą się coraz bardziej sytuacją gospodarczą Włoch ze wzrastającem groźnie bezrobociem i z głuchemi pomrukami niezadowolenia, płynącemi z północy, z przemysłowych okręgów Piemontu. Oczywiście, faszyzm broni się jeszcze z całą energją, w ostatnich czasach dokonano znowu wielu aresztowań i wytoczono liczne procesy, więc pozornie spokój panuje we Włoszech. Ale wszyscy przyznają, że to już nie to co było. Represje są, lecz to już nie robią dawnego wrażenia. Przeciwnie, na tem tle chociaż to brzmi nieco paradoksalnie, powstają pogłoski, że jednak zanosi się na jakieś zmiany. W prasie włoskiej, rzecz prosta o tem głucho: nie wolno jej mieć własnego zdania, a tembardziej poruszać drażliwych tematów, natomiast coraz głośniej mówi się o tem, zwłaszcza w stolicy, gdzie, mimo wszystko, ludzie wiedzą, co się dzieje w pałacu Weneckim.

Pan Comba wymienia kilka najbardziej aktualnych pogłosek, z których wynika, że nastroje we Włoszech są bardzo zbliżone do nastrojów w Polsce. I tam i tu dominującym jest nastrój wyczekiwania na zmiany, oparty na coraz mocniej gruntującem się przekonaniu, że tak, jak jest, już dłużej być nie może.

Pierwsza serja pogłosek — pisze „Głos Narodu" — dotyczy o amnestji dla wszystkich więźniów politycznych: obięłaby ona zarówno skazanych przez sądy, jak i internowanych w drodze administracyjnej na wyspy Liparyjskie. Oczekiwana amnestja dotyczyłaby również emigrantów politycznych, przebywających poza granicami Włoch. Podpadałyby pod określenie amnestji także wszystkie ograniczenia wolności osób, nie internowanych wprawdzie, ale będących pod stałą obserwacją: odzyskałyby one możność zmiany miejsca pobytu i wyjazdu zagranicę.

Drugim prezentem dla społeczeństwa włoskiego — pisze dalej p. Comba — byłoby zniesienie Trybunału specjalnego obrony państwa.

Historja tego stałego sądu wojenno-rewolucyjnego jest krótka, ale ponura. Powstał w r. 1926 na drugi dzień po zamachu w Bolonji, którego ofiarą o mało nie padł Mussolini. Wyroki trybunału były bezapelacyjne.— Tryb postępowania bardzo przyśpieszony. Ale za to działalność nad wyraz intensywna. Już teraz można stwierdzić, że nastąpiło osłabienie tempa działalności tego trybunału. Ogromnie charakterystycznym jest fakt, że odwołano wszystkie procesy polityczne, jakie były zapowiedziane na najbliższą kadencję. Przestępców, po największej części studentów uniwersytetów, będą sądziły sądy zwykłe — oczywiście, jeżeli w międzyczasie nie przyjdzie amnestja.

Ręcznocześnie i prasę mają dotknąć zamierzone reformy. Jak wiadomo, cała prasa włoska jest wyłącznie faszystowską. Konieczność „współpracy z rządem" stanowiła conditio sine qua non, nietylko dla dzienników, które były i są zresztą tylko organami partji, ale wogóle dla wszystkiego, co okazywało się w druku. Taki stan musiał spowodować niesłychane obniżenie się poziomu całego życia kulturalnego Włoch. Niepokojące objawy gwałtownego cofania się myśli włoskiej dostrzegał najlepiej sam Duce, kiedy żądał od prasy podejmowania dyskusji. Jednakowoż i niski poziom publicystyki faszystowskiej i zupełna abstynencja prawdziwej elity intelektualnej — nie pozwoliły na zrealizowanie nadziei, że dyskusje w prasie faszystowskiej znajdą echo w Italji i w Europie. Poprostu bano się poruszać tematu, któryby nie był związany ze stałym i przebrzmiałym hymnem uwielbienia dla wodza i systemu.

Według informacyj p. Comby, wolność prasy ma być przywracana stopniowo. Dzienniki będą miały prawo swobodnego wypowiadania zdania w sprawach, związanych z działalnością ministerstw „technicznych", jak np. kolei, rolnictwa, handlu. Pozatem — co jest najciekawszem — ma się zezwolić na wydawanie pism, nie należących do partji i nawet nie sympatyzujących z ideałami faszyzmu. — Oczywiście, warunkiem, wymaganym bezwzględnie, byłby brak jawnej opozycji przeciw rządowi. O przywróceniu wolności prasy w zachodnio-europejskiem pojęciu mowy być nie może — ale i tego rodzaju ustępstwo wygląda wobec dzisiejszego stanu — wprost rewolucyjnie.

Tak mniej więcej, w ogólnych zarysach, wyobraża sobie opinja publiczna we Włoszech zmiany polityczne, jakie, według jej przewidywań, powinny nastąpić w najbliższych czasach. Opiera ona swe nadzieje na coraz cięższej sytuacji wewnętrznej kraju. — Rozwiązanie całego szeregu problemów, zwłaszcza gospodarczych — kończy swe ciekawe uwagi p. Comba — wymaga współpracy jaknajszerszych warstw społeczeństwa. Wiadomo powszechnie — że w decydujących wypadkach dyktatura zawsze zawodzi. Nawet dyktatura tak wybitnej jednostki, jak jest Benito Mussolini.

I my jesteśmy tego zdania, obserwując stosunki polskie, które pogarszają się pod każdym względem w coraz szybszem tempie. Jest to, tembardziej znamienne, że naśladowanie faszystowskich metod rządzenia przez sanację jest coraz jawniejsze, nawet w drobnych szczegółach. Przy braku własnej samodzielnej myśli politycznej chwyta się trochę ze wschodu, a więcej z Włoch i usiłuje sie stworzyć pozory siły. Lecz, jeżeli oryginał włoski zaczyna już zawodzić, to nie trudno przewidzieć, co będzie z jego nieudolną kopją.

Pogłoski: byczo jest

Najlepsze określenie rzeczywistej rzeczywistości

Liczne u nas urzędowe wydawnictwa imponują objętością rubryk zawierających ogłoszenia upadłości i licytacyj. Niesposób byłby wymieniać ważniejsze bodaj przedsiębiorstwa, które dotknęło ostatnie ogniwo łańcucha następstw kryzysu — edykt licytacyjny. Wchodzi to już dziś w zakres statystyki. Niemniej niektóre przynajmniej zasługują na wyszczególnienie ze względu na wysokość sum wchodzących w grę. Ostatnia „Gazeta Lwowska" ogłasza więc m. inn. edykt licytacyjny przedsiębiorstw wielkiej spółki akcyjnej „Zakłady Przemysłu Drzewnego S. A." w Trzebini, które to przedsiębiorstwo wraz z budynkami przemysłowemi i mieszkalnemi, z bocznicą kolejową, kolejką wąskotorową i urządzeniem mechanicznem oszacowano na 465 tysięcy zł, a ma być sprzedane za najniższą ofertę 230 tysięcy zł.

W drodze licytacji mają być sprzedane przez Sąd Grodzki w Białej, realności niejakiego Ludwika Dobiji w Rybarzowicach, obejmujące gruntu 16 morgów, budynki mieszkalne i gospodercze, oraz młyn walcowy, łącznej wartości szacunkowej 115 tysięcy zł, przyczem najniższa oferta wynosi 76 tysięcy zł. W powiecie bialskim p. Dobija znany jest jako — od pewnego czasu — nader gorliwy sanator. Okazuje się jednak, że nawet przynależność do wpływowych dziś sfer nie zdołała uchronić go od... edyktu licytacyjnego.

Rownocześnie „Monitor" z 15 bm. ogłasza na kilkunastu stronicach listę około 900 majątków ziemskich na Wileńszczyźnie, które na skutek decyzji Wileńskiego Banku Ziemskiego mają ulec licytacji za niespłacenie zaległości pożyczkowych.

Podobny los oczekuje około 150 nieruchomości w Warszawie, które sprzedane będą w drodze licytacji z tytułu zaległości pożyczkowych w Towarzystwie Kredytowem m. Warszawy.

Na osobną uwagę zasługują pojawiające się w „Monitorze" bilanse spółek akcyjnych. Obraz kryzysu znajduje w bilansach bardzo wymowne odbicie, a więc:

Spółka Akcyjna „Nafta", wartości zakładów 45 miljonów zł, praw naftowych 4 milj., zapasów 2,9 miljony zł, udziałów 1 i pół milj. zł, a przy kapitale akcyjnym 20 miljonów zł — wykazała stratę z lat ubiegłych w sumie 540 tysięcy zł, zaś za rok 1931/32 — stratę w sumie 617 miljonów złotych.

Zakłady Przemysłowe „Chęciny", S. A. wykazują w bilansie na dzień 31 grudnia 1931 stratę w sumie 368 tysięcy zł.

Firma „Artigraph", Zakłady Przemysłowe dla wyrobu reklam artystycznych i opakowań z papieru i blachy, S. A. w Krakowie, obniżyła kapitał zakładowy z 1.750.000 zł na 700.000 zł w związku z poniesionemi stratami.

„Petdolea", S. A. dla przemysłu olejów skalnego, wykazuje stratę za rok administracyjny 1931/32 w sumie 334 tysięcy zł.

S. A. „M. Wolski i Ska" w Lublinie, fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, notuje za rok gospodarczy 1930/31 stratę w kwocie 1 miljon 380 tysięcy złotych.

S. A. przemysłowo-leśna „Las" uwidacznia w bilansie za rok 1931/32 stratę w sumie 81 tysięcy złotych.

Każdy prawie numer „Monitora" obfituje w podobne bilanse, świadczące o dotkliwych spustoszeniach, jakie w życiu gospodarczem kraju wyłamuje pogłębiające się przesilenie.

Promienie biologiczne

Profesor medycyny eksperymentalnej w Leningradzie Aleksander Gurwicz stwierdził niedawno że niektóre organizmy rosnąc wytwarzają osobliwy rodzaj promieni które wywołują podział jąder komórkowych a następnie rośnięcie komórki Nazwał je on promieniami mitogenetycznemi

Dalsze badania innych już uczonych stwierdziły że źródłem promieni biologicznych są żółte buraki ziemniaki jęczmień owies knkurydza narcyzy groch fąsola jaja zwierząt bakterje pchły wodne krew żaby i szczura mięśnie tkanki wrzodów złośliwych)tkanki raka) Promienie wysyłane przez te organizmy dają długość fali między 3660 i 2200 Angstromów

Według najnowszych wiadomości schwytano ślady promieni biologicznych na płycie fotograficznej Nie ulega więc już wątpliwości ze niektóre organizmy wysyłają swoje osobliwe promienie.

Ostatni Mohikanin

Jak się okazuje, bohater słynnej powieści Fenimore'a Coopera, napisanej przed zgóra stu laty (1826), nie był wcale „ostatnim Mohikaninem", gdyż faktycznie ostatni Mohikanin żyje dotychczas w Milwaukee, w stanie Wisconsin.

Ostatnim tym przedstawicielem czystej krwi wielkiego niegdyś, bitnego plemienia Indjan północno amerykańskich jest niejaki Makwa Monpuy, liczący dziś 75 lat.

Z postawy swej Monpuy nie przypomina w niczem wojowniczych przodków swoich, gdyż zupełnie zasymilizował się z białymi, śród których żyje z małej pensji, wypłacanej mu przez rząd Stanów Zjednoczonych, ożenił się z białą kobietą, jest chrześcijaninem, a nawet oficjalnie nazywa się obecnie Williamem Dickiem.

Monpuy nigdy też nie miał w ustach „fajki pokoju", nie znosi bowiem tytoniu, pogardza również słodyczami, jest zato, pomimo panującej w Stanach Zjednoczonych prohibicji, wielkim zwolennikiem "wody ognistej".

Choć jednak zeuropeizował się, a właściwie zamerykanizował, zupełnie, włada jeszcze biegle językiem swych przodków, co potrafił wyzyskać Instytut antropologiczny istniejący przy uniwersytecie chicagoskim i zaangażowawszy na kilka miesięcy Monpuya, utrwalił na piśmie i na płytach gramofonowych język, który zaniknie zapewne zupełnie z chwilą zgonu ostatniego Mohikanina.

Dodajemy, że Makwa Monpuy posiada córkę, ale nie można uważać jej za Mohikankę czystej krwi.

Kosztowny Członek Ligi

Liga narodów przeżywa nietylko kryzys moralny, lecz w niemniejszym stopniu i kryzys pieniężny.

Istotnie, sekretarjat jeneralny Ligi nie jest w stanie ściągnąć rat rocznych, wpłacanych przez różne państwa po skarbu Ligi Narodów.

Same Niemcy winne są już Lidze 2 i pół miljona marek.

W końcu 1931 r deficyt ten wyniósł 19 miljonow marek w złocie, czyli przeszło 30 proc. dochodów ogólnych Ligi.

Przynajmniej połowę tego deficytu stanowią zaległe spłaty Chin.

Tymczasem Chiny kosztowały Ligę naro dów 100 razy więcej. Rozchody chińskie mają nadomiar tendencję do dalszego wzrostu, bo komitet Lyttona przekroczył już znacznie oddane do jego dyspozycji kredyty i nadesłał nowy dodatkowy rachunek wraz ze swem sprawozdaniem.

To też z braku kredytu, sekretarjat Ligi znajduje się obecnie w wielkich kłopotach finansowych.

Nad żółtą rzeką.

17) POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

— Nie mylę się nigdy — rzekł przybysz. Na dźwięk tych słów dziewczyna odwróciła się nagle i popatrzyła niezwykle zdziwiona.

— Pomyłka jest po pańskiej stronie, Narth, i nigdy jeszcze nie popełnił pan takiego błędu, jak w tej, chwili mając odwagę zaprosić moją przyszłą żonę do wspólnego stołu z tym przeklętym mordercą! Fing-Su!

Mr St Clay B. U, skrzyżował mechanicznie ręce i zgiął się.

— Ekscelencjo! — rzekł w narzeczu mandarynów.

Jane zmieszana westchnęła. Najpiękniejszy mąż w Chinach nie chybił wrażeniem — — gdyż ów obcy, który stał w drzwiach, był to Clifford Lynne!

ROZDZIAŁ X.

Zmieszanie Fing-Su trwało chwilę.

W następnej już chwili złożone ramiona opadły w dół, pochylona postać nagle się wyprostowała i St. Clay stał się znowu Europejczykiem. W oczach jego zabłysła śmiertelna nienawiść, która straszliwie wykrzywiła jego twarz. Przez ułamek sekundy straszne zwierzę wzięło górę, poczem nagle ogień zgasł i stał się znowu dawnym człowiekiem.

— Ta natrętność jest niesłychana—rzekł dziwnie używanym głosem, który w innych okolicznościach byłby śmieszny.

Oczy Clifforda Lynne spoczęły na stole przykrytym śnieżno—białym obrusem z nakryciem srebrnem, garniturem szkła i kwiatami Następnie spojrzał powoli na dziewczynę i uśmiechnął się. Ten człowiek śmiał się tak ślicznie dopiero teraz to zauważyła.

— Jeśli państwo potraficie znieść moje towarzystwo przez cały czas obiadu, cieszyłbym się, gdybyście mnie przyjęli rzekł.

Jane skinęła głową.

Wypadek ten przeraził ją i z tem zmieszaniem wyglądała jeszcze piękniej. Nie byłaby młodą dziewczyną, gdyby było inaczej. Jej ciekawość była obudzona Ci dwaj mężczyźni byli to śmiertelni wrogowie, Poznała to w tej chwili tak jasno, jak gdyby jej kto wyjaśnił łączność tego wypadku z wężem w Sunningdale... St Clay to urządził. Ten gładki jak węgorz Chińczyk, którego Clifford nazwał Fing Su!

To odkrycie spowodowało, że zbladła. Nieświadomie zbliżyła się do Clifforda.

— Mr. Narth.

Fing-Su ledwie mógł mówic. Pewność siebie nabyta w czasie studjów uniwersyteckich wpłynęła na jego niepohamowaną wściekłość. Jego głos drżał, zdławiony prawie przez łzy.

— Pan zaprosił mnie i tę młodą damę do stołu. Pan nie może pod żadnym warunkiem pozwolić — — —

Nie mógł mówić dalej.

Stephen Narth domyślił się, że powinien teraz zabrać głos.

— Jane, pozostań tu! — rozkazał.

To było łatwo powiedzieć. Jakim jednak tonem miał odezwać się do człowieka, który stał w drzwiach? To było gorsze. Jeśli trudno mu było dać sobie radę z tym nieokrzesanym człowiekiem w Sunningdale, to o ile trudniej mu pójdzie taraz załatwić się z tym chłodnym lecz uprzejmym światowcem.

— Hm — Mr Lynne—zaczął uprzejmie — Jestem w przykrej sytuacji. Zaprosiłem Janę, by zechciała z naszym przyjacielem —

— Pański przyjaciel — przerwał mu szybko Lynne — nie jest moim, Mr Narth! Zyczę sobie, by pan mię wpierw spytał, za nim pan się ośmieli, czy można moją przyszłą żonę zapraszać do jednego stołu z człowiekiem, który morderstwo uważa do dozwolony sposób usuwania sobie z drogi trudności!

Poprosił skinieniem głowy Janę do siebie. Uprzejmie usłuchała jego prośbę. Mr. Narth nie miał nawet odwagi, by być niegrzecznym.

Na chwilę Lynne odstąpił na bok, by przepuścić dziewczynę do drugiego pokoju.

Nie zaszczycając Narth'a nawet spojrzeniem, wskazał na Chińczyka.

— Fing-Su, ostrzegam pana poraz trzecil Klub „Przyjaznych dłoni" potrzebuje innego kierownika, zaś piękna fabryka w Peckham pójdzie z dymem a pan razem z nią.

Prędko odwrócił się, opuścił pokój i zatrzasnął za sobą drzwi.

Jane czekała w przedpokoju. Była przerażona i podniecona, miała jednak w tem zamieszaniu instyktowne zaufanie do tego obcego człowieka, który tak niespodzianie i potężnie wkroczył w jej życie. Zwróciła się doń z uśmiechem, gdy zamknął drzwi.

— Pójdziemy do Rica — rzekł krótko.— Jestem bardzo głodny i dziś od godziny czwartej jestem na nogach.

Gdy zjeżdżali windą w dół, milczał. Dopiero, gdy siedzieli w aucie, pędząc przez gęsto zaludnione dzielnice do Mansion House, Jane odezwała się.

— Kim jest właściwie Fing-Su?

Podniósł głowę, jak gdyby zbudził się z głębokiego, snu.

— Fing-Su — rzekł obojętnie — ach to tylko gbur chiński, syn starego przedsiębiorcy który nie był zresztą złym człowiekiem. Tylko, że stary wysłał go na wychowanie do misjonarzy, co ujemnie wpłynęło na jego charakter.

Proszę nie myśleć, że ja misjonarzy lekcewarzę uważam jednak, że oni nie umieją również czynić cudów. Dziewięć przynajmnej generacji musi przejść, zanim potrafi się murzynów o tyle wychować, by pojęli sposób myślenia białych. Dziesięć tysięcy lat jednak nie starczy, by zmienić sposób myślenia Chińczyka.

— Ma jednak sposób wymowny dobrze ułożonego człowieka — rzekła.

Przytaknął.

d. c. n.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
20
CZWARTEK

KALENDARZYK

Ireny i Felicji

Przeniesienie biur okręgowego Funduszu Bezrobocia.

a) W dniu wczorajszym Biura Okręgowego Funduszu Bezrobocia z dotychczasowego lokalu przy ulicy Południowej 94 zostały przeniesione do nowego lokalu w domach kolonji ZUPU przy ulicy Bednarskiej 12

Zgon najstarszego obywatela Łodzi

a) W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Wólczańskiej 220 zmarł w wieku 106 lat Aleksander Chmielecki

Był to niewątpliwie najstarszy obywatel Łodzi albowiem pamiętał jeszcze powstanie listopadowe w roku 1831 które przeżywał jako 5 letni chłopiec

Śmierć wiekowego starca wzbudziła powszechne zainteresowanie tak iż prócz licznej nader rodziny w pogrzebie biorą udział liczne rzesze osób znajomych i ciekawych

Zamach samobójczy

a) Na ulicy Zielonej popełniła zamach samobójczy 24 letnia Sabina Krogulec zamieszkała przy ulicy Źródlanej 1.

Z nieznanych przyczyn Krogulec zażyła większą dozę sublimatu

Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala.

Kradzieże i włamania.

(a) W dniu wczorajszym w czasie nieobecności domowników zakradli się przy pomocy podrabianych kluczy złodzieje do mieszkania Bronisława Paprockiego, przy ulicy Cegielnianej 31 i skradli garderobę wartości 800 zł.

x x x

Na ulicy Ogrodowej 2 skradziono szafkę wystawową z zabawk mi należącą do Bronisławy Kon, zamieszkałej w tymże domu.

Poszkodowana obliczyła swe straty na 300 zł.

x x x

Do składu wyrobów tytoniowych Teodora Karofa, przy ulicy Limanowskiego 25 przybył w dniu wczorajszym jakiś osobnik, który zażądał papierosów.

Korzystając z momentu, gdy Karof odwrócony był tyłem w czasie poszukiwania papierosów, osobnik ów skradł leżącą na bufecie teczkę ze znaczkami stemplowemi, pocztowemi, i blankietami wekslowemi, na łączną sumę 500 zł. Kradzież spostrzeżono dopiero po wyjściu nieznajomego.

We wszystkich wypadkach sprawców poszukuje policja.

Radjo na usługach policji

(a) Od roku niemal grasował na terenie Berlinie nieuchwytny i bardzo sprytny włamywacz i oszust, który przy pomocy miejscowych przestępców dokonywał nader śmiałych wypraw złodziejskich oraz licznych, misternie opracowanych w szczegółach oszustw.

Policja berlińska, prowadząc mozolne poszukiwania za genjalnym przestępcą, ustaliła, iż przybył on z Brukseli, gdzie zbytnio już był naciskany przez policję.

Dalej ustalono, że włamywaczem-oszustem jest Pinkus Josef Brzyski vel Józef Brzeziński, pochodzący z Polski.

Brzyski Brzeziński widząc że policja jest na jego tropie, zbiegł do innych miast w Niemczech, gdzie w dalszym ciągu kontynuował swój zawód.

Dopiero przed niedawnym czasem, gdy już władze policji niemieckiej zgromadziły całkowicie przeciw niemu materjał i jego kryjówki wykryły Brzyski-Brzeziński wymknął się umiejętnie w ostatniej chwili i zniknął z terenu Rzeszy Niemieckiej.

Policja niemiecka idąc po tropie przestępcy ustaliła, że wyjechał on do Polski. Ponadto ustalono również, że Brzyski-Brzeziński zamieszkuje stale w Łodzi, gdzie mieszka również jego żona oraz rodzina.

Brzyski jest synem zamożnego kupca, właściciela kilku nieruchomości na ulicy Piłsudskiego.

O ucieczce poszukiwanego włamywacza policja berlińska drogą radjową powiadomiła władze centralne policji w Warszawie, które z kolei niezwłocznie zawiadomiły policję łódzką.

Podano również, że Brzyski poszukiwany jest ponadto przez policję belgijską, albowiem i na terenie tych krajów dopuścił się szeregu przestępstw.

Na skutek tego zawiadomienia wydział śledczy w Łodzi niezwłocznie przystąpił do wykrycia kryjówki międzynarodowego złodzieja i ujęcia go,

Ustalono w pierwszym rzędzie, że żona Brzyskiego zamieszkuje przy ulicy Pomorskiej 41 i Brzyski najprawdopodobniej ukrywa się u niej.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania Brzyskiej, nie zastała nikogo, natomiast wywiadowcy spostrzegli wiszące na wieszaku palto męskie.

Poszukiwania doprowadziły do wydobycia z szafy Brzyskiego-Brzezińskiego, który przed każdym przybywającym do mieszkania ukrywał się.

Włamywacza niezwłocznie odwieziono do wydziału śledczego, gdzie poddano go szczegółowym badaniom. Po ustaleniu jego tożsamości niezwłocznie powiadomiono policję berlińską, która wyraziła telegraficznie swe podziękowanie i uznanie pod adresem policji łódzkiej oraz zażądała wydania jej zatrzymanego Brzyskiego celem postawienia go przed sądem.

Brzyski czasowo został osadzony w więzieniu przy ulicy Kopernika, poczem przewieziony zostanie do granicy niemieckiej i wydany władzom niemieckim, które wymierzą mu karę za przestępstwą popełnione na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Nieuczciwy urzędnik więzienia.

a) W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął jako oskarżony 27 letni Kazimierz Lorenc Pabjanicka 49 były urzędnik więzienia śledczego w Łodzi przy ulicy Kopernika 29

Rozprawie przewodniczył sędzia Tustanowski

Tło sprawy przedstawia się następująco. Lorenc w styczniu 1931 r przyjęty został jako praktykant do więzienia przy ulicy Kopernika. Powierzono mu prowadzenie ksiąg a następnie również kasę depozytową w której więźniowie składali swe pieniądze oraz kosztowności jakie przy nich znaleziono w chwili umieszczenia w więzieniu

Lorenc prowadząc dość wesoły tryb życia „pożyczał" sobie z kasy mniejsze czasem zaś i większe sumki przez co powstał brak sięgający sumy 300 zł.

Ponieważ w kasie nie było nigdy poważniejszych sum przeto w lutym 1932 r zdarzył się taki wypadek iż 7-miu więźniom zwalnianym w więzienia Lorenc nie mógł wypłacić ich depozytów w gotówce albowiem w kasie wogóle nie było pieniędzy

Wieść mimo grubych murów rozniosła się między więźniami którzy wnieśli skargę do naczelnika więzienia E. Umgeltera

Zarządzone dochodzenie i ustalono że w kasie brak ponad 300 zł Lorenc wyjaśniał że pożyczył pieniądze różnym urzędnikom więzienia między innemi również zastępcy naczelnika Józefowi Strzeleckiemu to jednak okazało się niezgodne z prawdą

W rezultacie sprawę przesłano do Ministerstwa Sprawiedliwości które zwolniło Lorenca i akta skierowało do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi dla pociągnięcia nieuczciwego urzędnika do odpowiedzialności karnej.

W międzyczasie Lorenc zwrócił pobrane i przywłaszczone sumy Na rozprawie w dniu wczorajszym Lorenc przyznał się do winy wyjaśniając niedobory pożyczkami których mu nie zwrócono

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 27-letni Kazimierz Lorenc skazany został na 6 miesięcy więzienia

Juda Fassa b. Burmistrz Głowna

skazany za fałszerstwo podpisu

(a) Dnia 15 listopada 1931 r. na stację Głowno przybył wagon drzewa dla 52-letniego Lajzera Judy Fassa. Ceduła adresowana była na Bank Spółdzielczo-Rzemieślniczy w Łodzi, wobec czego Fassowi nie wydano drzewa.

Pragnąc uniknąć zapłaty kosztów osiowego i postojowego od wagonu, Fass udał się do kierownika Banku Spółdz. Rzem. Ber Ka Ordynansa, który jednak odmówił załatwienia tej sprawy.

Ordynans ulegając prośbie Faussa przyłożył pieczęć na świstku papieru, zezwalając tem samem odebrać drzewo.

Fass skorzystał z tego, wypełnił pełnomocnictwo, pod pieczęcią podpisał Ordynansa i zabrał drzewo, mimo, iż należało dopłacić 280 zł.

Następnie gdy sprawe skierowano na drogę sądową, Fass wniósł 280 zł. do Banku w Końskich, na rzecz kupca w Równie od którego nabył drzewo.

Mimo to pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za fałszerstwo, w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Z akt sprawy wynika, że Lejzer Juda Fass, był burmistrzem m. Głowna a ostatnio radcą miejskim.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał 52-letniego Judę Fassa na 4 mies. więzienia.

Nowy Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi.

(a) Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi nowomianowany Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Jan Maciejewski.

Prezes Maciejewski przybywa z Warszawy, gdzie jak wiadomo przebywał dotychczas na stanowisku sędziego Sądu Apelacyjnego.

Równocześnie dowiadujemy się, że dotychczasowy Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Zaborowski po złożeniu urzędowania obejmie stanowisko rejenta w Łodzi.

Wczorajsza akad. Szopenowska w Filharmonji

(a) W dniu wczorajszym w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza odbyła się uroczysta akademja zorganizowana przez Komitet Organizacyjny „Dni Szopenowskich" na czele którego stoi Prezydent m. Łodzi inż. Bronisław Ziemięcki.

W akademji wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, organizacyj społecznych, tudzież liczne rzesze mieszkańców miasta.

Akademja rozpoczęła się odegraniem Poloneza przez Orkiestre Filharmonji.

Następnie prof. Halpern wygłosił odczyt, w którym szczegółowo omówił twórczość Szopena, stwierdzając, iż był jeden z najgenjalniejszych muzyków kompozytorów nietylko Polskich, lecz całego świata.

Po odczycie orkiestra wykonała szereg utworów Szopena, gorąco oklaskiwanych przez obecnych.

Nowi kandydaci na szubienicę.

(a) Nocy ubiegłej około godz. 3.15 nad ranem dwaj wywiadowcy wydziału śledczego w Łodzi zauważyli przy zbiegu ulic Zgierskiej i Lutomierskiej 2-ch podejrzanych osobników, których postanowili wylegitymować.

Na widok zbliżających się funkcjonarjuszów jeden z osobników podniósł ręce do góry poddając się, drugi zaś rzucił się do ucieczki.

Mimo wezwań nie zatrzymał się, a na odwrót w odległości około 30 kroków od funkcjonarjuszów począł się ostrzeliwać, tak iż jedna z kul trafiła jednemu z wywiadowców w palto, lecz, że nie raniła żadnego z nich.

Zatrzymanego przetransportowano do pobliskiego III komisarjatu, gdzie po wylegitymowaniu stwierdzono że, jest to znany i kilkakrotnie karany złodziej.

Za drugim zaś osobnikiem, który strzelał do funkcjonarjuszów wydziału śledczego wszczęto niezwłoczne poszukiwania.

Wobec tego, że wywiadowcy dokładnie zapamiętali sobie rysopis zbiega, zarządzono poszukiwania w melinach w dzielnicy Staromiejskiej w w wyniku których sprawcę odnaleziono w piwiarni przy ulicy Łagiewnickiej 19, gdzie mieści się równocześnie melina złodziejska.

Wobec tego, że zachodzi podejrzenie, iż w napaści brali udział inni jeszcze osobnicy, śledztwo narazie trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Z tych też względów nie podajemy nazwisk zatrzymanych sprawców.

Ponieważ aresztowany strzelał do funkcjonarjuszów policji, dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym.

Protest kupiectwa

przeciw wymiarowi podatku dochodowego.

(a) Ostatnie poszczególne komisje szacunkowe przy urzędach skarbowych po dokonaniu wymiaru nadsyłają poszczególnym płatnikom nakazy na państwowy podatek dochodowy na rok 1932.

W związku z tem dowiadujemy się, że organizacje kupieckie postanowiły przeciwstawić się i interwenjowały w Izbie Skarbowej w Łodzi, gdzie przedłożyły odnośny memorjał.

W memorjale tym kupiectwo wskazuje, że podatek dochodowy na rok 1932 wymierzony jest w normach wyższych, niż w roku ubiegłym, mimo iż obroty tudzież dochody w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym spadły znacznie.

Wymiar dokonano według stawek z roku 1929, przez co postawiono kupiectwo w bardzo przykre położenie, wykluczając możność zapłacenia podatku bez odwołania.

Delegacja wskazała równocześnie, że wszyscy niemal kupcy zmuszeni są odwołać się od wymiaru podatku dochodowego w tej wysokości, w związku z czem prosiła o wydanie zarządzenia, by urzędy skarbowe wstrzymały się z krokami egzekucyjnemi oraz by przyjmowały na poczet podatku raty, egzekucje zaś odraczały do czasu rozpatrzenia odwołania złożonego przzz płatnika.

Delegacja przyjęta była przez naczelnika wydziału II-go Izby Skarbowej, który przyrzekł rozpatrzeć wniosek kupiectwa i jaknajprzychylniej załatwić postulaty wyłuszczone w nim.

Sport w Tomaszowie

W Tomaszowie odbył się wczoraj mecz między łódzką Makabi i tomaszowską Lechją o wejście do klasy A.

Mecz ten wywołał w obu miastach wielkie zainteresowanie. Skończył się wynikiem remisowym 2 : 2.

Gdy padła druga, wyrównująca bramka dla łodzian, na boisko wtargnął tłum wyrostków tomaszowskich, którzy rzucili się na zawodników Makabi.

Zaatakowanym pospieszyli w sukurs ich zwolennicy Łodzi.

Rozpoczęła się bijatyka na pięści. W pewnej chwili jeden z Łodzian wystrzelił na postrach z rewolweru.

Tomaszowianie, podnieceni strzałem, coraz silniej atakować, aż wyparli zawodników łódzkich do szatni. Koło szatni padł znów strzał rewolwerowy.

Gracz Makabi, Synaderko, uderzony kamieniem w głowę, padł zemdlony.

Porządek przywrócił dopiero silny oddział policji.

Z głodu

(a) Na ulicy Anny przed posesją 17 zasłabł z wycieńczenia i głodu 56-letni Józef Kaczorkiewicz bezdomny przybyły z Kalisza.

Chorego w stanie osłabionym przewieziono karetką pogotowia do zbiorni miejskiej.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek i w sobotę wieczorem w dalszym ciągu zapełnia widownię powodzeniowa sztuka Pagno'la „Marjusz".

Jutro w piątek wieczorem po cenach zniżonych oraz w sobotę o godz. 4 pop. (specjalnie dla młodzieży po cenach najniższych od 30 groszy do 2 złotych) ostatnie powtórzenia ferjowej groteski bohaterskiej Calderona „Circe".

TEATR KAMERALNY.

Dziś w czwartek przedostatnie powtórzenie frapującej „Lichwy Mieszkaniowej" B. Shawa.

Jutro w piątek premjera subtelnej i pogodnej komedji J. Sarmenta „Umiłowany Leopold" z Szubertem oraz Dunajewską, Niedziałkowską, Tymowską-Szletyńską, Macherskim, Rzęckim, Sliwińskim. Reżyseruje dyr. St. Wysocka.

Humor

ZA KULISAMI

— Ziutko i ty się nie wstydzisz siedzieć na kolanach mężczyzny?

— Ależ to nie mężczyzna...

— A kto?

Dziennikarz...

PRZYNAJMNIEJ SZCZERA.

— Napisałem do mojej żony, bawiącej w Krynicy, że zastrzelę każdego mężczyznę, który z nią będzie flirtował.

— I co ci odpisała?

— Że mam przywieźć z sobą karabin maszynowy.

TO CO INNEGO

— Czy mąż pani w domu? Mam tu rachunek...

— O nie! Mąż wyjechał przedwczoraj

— Rachunek który chciałbym wyrównać

— Proszę zaczekać zaraz zawołam męża

To tak z zazdrości.

— Ela twierdzi, że ożeniłeś się ze mną tylko dla pieniędzy.

— Nie wierz jej, kochanie!

Ona jest tylko zazdrosna, że nie ożeniłem się z nią, bo nie miała ani grosza.

Rozkoszny Józio

Spotykam panią Marję Z. zachwytem opowiada mi o swoim synku Józiu Jaki rozkoszny, jaki dowcipny, jaki inteligentny

— Wczoraj naprzykład, niech pan pomyśli co za figlarz: Siedzimy z mężem i jego matka przy kolacji, a ten smarkacz — osiem lat ma dopiero — z figlów backę trzasnął młotkiem.

No, i co? — pytam przerażony.

— No. No. i straszny był śmiech bo babka zaraz umarła.

Ubezpieczenie

— Do gospodarza Roztropka, przychodzi agent towarzystwa asekuracyjnego Po wyjaśnieniu warunków ubezpieczenia pyta go Roztropek: „Więc o ile co miesiąc będę płacił po kilkanaście złotych, a nagle wybuchnie pożar, to dostanę od razu dziesięć tysięcy?

„Naturalnie o ile tylko pan sam nie podłoży ognia?" poprawia ajent

„A tu cię mam psi-jucho" ucieszył się Roztropek „odrazu wiedziałem że w tem się kryje jakiś szwindel"

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Marjusz
JAR — Sałata jesienna
CYRULIK— Publiczność na scenie — rewja w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9.45
MELODRAM — Romantyczni

KINA

CASINO — Mata Hari
CAPITOL — Szanghaj-Express
PAN — Bal w operze
CORSO: Lewy i S-ka
CZARY — Billy the Kid
GRAND-KINO — Kochaj mnie dziś
LUNA — Liljanka chce się rozwieść
LUDOWY — Broadway
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Osądźcie sami — dla młodzieży: Ken Meynard
PALACE — Miłość dońskiego kozaka
MIMOZA — Glorja
RAKIETA: — Książę Bouboule
PRZEDWIOŚNIE— Odwieczna pieśń
RESURSA — Zemsta nietoperza
SPLENDID:— Głos pustyni
ADRIA — W pogoni za miljonami
METRO — Ułani, ułani

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

—:0-0:—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 19 października 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.60
	Belgja	123,90
	Holandja	358,55
	Londyn	30,02
	Nowy Jork	8,914
	Paryż	34,99
	Praga	26.41
	Szwajcarja	172,15
	Włochy	45,62
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,906, — — Rubel złoty 4,59,75 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,47, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.85 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poż. stabilizacyjna 53,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,50
4 proc. poż. inwestacyjna 96.25
5 proc. poż. konwersyjna 41.00
6 proc. poż. dolarowa 55.50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. .L. Z. m. Warszawy 58,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 55.75
10 proc. m Radomia 57.75
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 56,15
4½ proc. L.Z. ziemskie 38,50

Akcje:

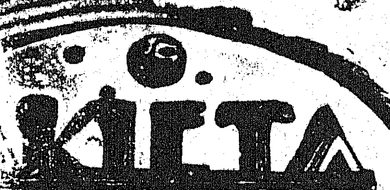
Bank Polski	88,00
Lilipop	13,00
Starachowice	9,25

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita. Tendencja dla listów zastawnych słabsza Obroty małe.

Przez radjo

Łódź, 20 października 1932 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
12.30 Urzędowy kom. PiM.
13.20 III koncert szkolny
15.40 Komunikat gospodarczy
15.50 Piosenki Cliff'a z tow. Ukulele
16.00 „Co można zrobić z kasz"
16.15 Francuski (kurs średni)
16.25 Płyty
16.40 Odczyt
17.00 Płyty
18.00 Muzyka lekka
18.55 Rozmaitości
19.30 Kwadrans literacki
19.45 Pras. Dz. Radjowy
19.55 Program na dz. nast
20.00 Muzyka lekka
21.30 Słuchowisko
22.15 Muzyka taneczna
22.45 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23.00 Muzyka taneczna z Warszawy

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni I. Czajewskiego w Łodz. Al. Kościuszki 41